Dziennik Żołnierza APW

Nr 180 (299) M. P. NIEDZIELA 15 PAŹDZIERNIKA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie. Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58. Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Treści obrad nie podano do wiadomości

Konferencja Mikołajczyk—Churchill—Stalin

LONDYN, 15.X (R) Radio brytyjskie BBC doniosło, że w piątek wieczór premier Mikołajczyk wziął udział w konferencji premiera Churchilla, min. Edena i Stalina. Obecni byli ponadto min. Romer, Mołotow, ambasador W. Brytanii Archibald Kerr.

Treści obrad nie podano do wiadomości.

LONDYN, 15.X (R) — Według doniesień późniejszych, w konferencji Churchilla, Stalina i Mikołajczyka brał udział ambasador St. Zjednoczonych Harriman.

Konferencja trwała 2 godziny.

LONDYN, 15.X (R) — Według doniesień radia brytyjskiego BBC po konferencji Mikołajczyka, Churchilla i Stalina odbyła się druga z kolei narada z min. Edenem.

W naradzie tej wzięli udział min. spraw zagranicznych Romer oraz prezes Rady Narodowej prof. Grabski.

LONDYN, 15.X (R) — Agencja prasowa Reuter donosi, że konferencja premiera Churchilla, min. Edena, prem. Mikołajczyka, min. Romera i prof. Grabskiego trwała 2 i pół godziny.

LONDYN, 15.X (R) — Konferencje rządu polskiego w Moskwie toczą się nadal. Radio brytyjskie podało, że prem. Mikołajczyk, min. Romer i prof. Grabski odbyli konferencję z prem. Churchillem i min. Edenem. Jest to już druga konferencja z przedstawicielami rządu brytyjskiego w ciągu jednego dnia.

Z kół polskich donoszą...

LONDYN, 15.X (R) — Radio Polskie ogłosiło komunikat kół polskich, w którym stwierdza, że premier Mikołajczyk nie przyjął w Moskwie dziennikarzy, ani nie udzielał wywiadu i żadnych informacji. Ponadto komunikat donosi, że nie było żadnych rozmów z przedstawicielami „komitetu wyzwolenia".

Odezwa Żydów polskich

LONDYN, 15.X (R) — Ambasador Raczyński przesłał do ambasadorów W. Brytanii i St. Zjednoczonych przy rządzie polskim odezwę Koła żydowskiego otrzymaną z Kraju. W odezwie tej Żydzi, obywatele polscy, domagają się pomocy od wszystkich, „którzy decydują o losach świata". Odezwa przesłana została w imieniu tych, którzy walczyli w ghetto oraz tych, którzy ostatnio brali udział w obronie Warszawy.

MISJA BUŁGARSKA PRZYJECHAŁA DO MOSKWY

LONDYN, 15.X (R) — Do Moskwy przybyła misja bułgarska w sprawie podpisania ostatecznych warunków zawieszenia broni.

Bez żadnych strat

LONDYN, 15.X (R) — Przemawiając wczoraj przez radio min. Kwapiński zwrócił się do załóg marynarki handlowej.

Min. Kwapiński stwierdził, że Polska Marynarka Handlowa brała udział w operacjach inwazyjnych, lecz szczęśliwie nie poniosła w toku tych działań żadnych strat.

PRZYKŁAD BUŁGARII

M. p., 15 października.

Centralnym punktem zainteresowania na Bałkanach stała się sprawa bułgarska. Ostatnie posunięcia rządu tego państwa spowodowały żywą reakcję rządu W. Brytanii w toku obrad moskiewskich. Przypomnieć należy, że rząd regentów Cyryla, Bożyłowa i Filowa nie łatwo decydował się na zerwanie z Rzeszą. Proces przejścia Bułgarii z obozu niemieckiego do alianckiego odbywał się niejako w tempie zwolnionym i przy pokonywaniu różnych trudności. Rząd regentów niechętnie porzucał Hitlera.

Ludzie stojący na czele państwa rozumieli, że Bułgaria, opierając się na sile sprzymierzonych w praktyce znajdzie się w sferze wpływów Rosji sowieckiej. Obawy były, jak się okazało, częściowo słuszne.

Z chwilą, gdy Bułgaria przyjęła warunki zawieszenia broni, na jej ziemie wkroczyła armia rosyjska pod dowództwem marszałka Tołbukina. Co prawda Moskwa zapewniała, że działania wojenne zostały zawieszone -- armia rosyjska jednak maszerowała naprzód, a zajęcie Sofii uczczone zostało specjalnym rozkazem dziennym.

W błyskawicznym tempie przeprowadzono zmianę rządu, a ściślej mówiąc kilka zmian gabinetu, ponieważ nie każdy zespół odpowiadał wymaganiom Moskwy. Ostatni rząd bułgarski Georgiewa podpisywał bez wahania wnioski przedkładane przez rosyjskiego ambasadora.

Wojsko bułgarskie podlegało odtąd marsz. Tołbukinowi i rozpoczęło działania wojenne na terenie Jugosławii i Grecji. Chodziło nie tylko o udzielenie pomocy armii sowieckiej, ale ponadto o odebranie Macedonii i Tracji. Aby uzyskać mocniejsze oparcie polityczne, rząd bułgarski podpisał umowę z grecką organizacją komunistyczną EAM, na podstawie której Macedonia i Tracja mają być zwrócone Bułgarii. Później komuniści greccy wyparli się zresztą tej umowy.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te posunięcia nie spotykały się z sympatią W. Brytanii i St. Zjednoczonych. Natomiast przebrała się miarka, gdy władze sowieckie poleciły opuścić Sofię przedstawicielom misji brytyjskiej i amerykańskiej. Sprawa nabrała posmaku skandalu politycznego. Było rzeczą oczywistą, że „manewry bułgarskie" spotkają się z należytą odprawą. Umiarkowany publicysta turecki Atay przewidywał, że dojść może do „krótkiego spięcia". Amerykański minister spr. zagranicznych Cordell Hull zapowiedział, iż przeprowadzone będzie dochodzenie, a przedstawiciel rządu brytyjskiego określił po prostu rząd bułgarski, jako „rząd zbrodniczy".

Ostre epitety nie były skierowane przecież jedynie pod adresem rządu bułgarskiego, ale dotyczyły innych sił ukrytych. Było rzeczą oczywistą, że za plecami małego Georgiewa stoi ktoś potężny i wielki...

Zwrot w sprawie bułgarskiej nastąpił w czasie konferencji moskiewskiej. Alianci postawili jako warunek zawieszenia broni wycofanie wojsk bułgarskich z Jugosławii i Grecji. Jednocześnie do Sofii powróciły z „wygnania" misje brytyjska i amerykańska.

Okazało się, że W. Brytania potrafiła poprzeć swoje pretensje i żądania w sposób przekonywujący... Churchill mógł nie bez dumy porównywać swój pierwszy pobyt w Moskwie z przed przeszło dwu laty z wizytą obecną. Wówczas występował jako kontrahent, zapowiadający się dobrze, lecz pozbawiony walorów aktualnych... Dziś uderzenie pięścią w stół „wielkiego lwa" ma inną powagę i inny wywołuje oddźwięk.

Doceniając należycie potęgę, jaką W. Brytania reprezentuje obecnie, należałoby sobie tylko życzyć, aby przy omawianiu w Moskwie następnego z kolei „doniosłego problemu", tj. zagadnienia polskiego nasi Wielcy Sprzymierzeńcy operowali tymi samymi argumentami, co w sprawie Bułgarii.

Przykład Bułgarii jest dla świata dowodem, że argumenty takie są niezawodne...

Nadzwyczajne posiedzenia rządu i parlamentu węgierskiego

Niemcy stracą 30 dywizji

LONDYN, 15.X (R) — Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie rządu węgierskiego. Na posiedzeniu zapadła decyzja utworzenia „straży obywatelskiej". Tego samego dnia zebrał się parlament węgierski, który omawiał, według doniesień z Ankary, wniosek zwrócenia się do Aliantów z propozycją zawarcia zawieszenia broni.

Sytuacja na Węgrzech jest bardzo trudna. Odczuwa się brak środków żywnościowych wskutek odcięcia dróg transportowych.

Wczorajszy „Times" poświęca artykuł omówieniu sytuacji na Węgrzech. Dziennik brytyjski spodziewa się, że Węgry wysuną propozycję zawieszenia broni, gdyż nie zechcą dopuścić do zniszczenia kraju.

* * *

LONDYN, 15.X (R) — Korespondent wojskowy dziennika „Times" oblicza, że w wypadku jeśli Węgry, co niewątpliwie nastąpi, opuszczą obóz hitlerowski, armia niemiecka zostanie osłabiona, gdyż odpadnie 30 węgierskich dywizji, które obecnie stawiają opór na własnych terenach.

* * *

LONDYN, 15.X (R) — Ze Sztokholmu doniesiono, że pierwszy sekretarz poselstwa węgierskiego w Sztokholmie ustąpił z zajmowanego stanowiska i prosił władze szwedzkie o udzielenie mu praw azylu. W wyjaśnieniu złożonym władzom szwedzkim określił on sytuację na Węgrzech jako bardzo chaotyczną.

1000 bombowców atakuje Kolonię

LONDYN, 15.X (R) Około 1.000 bombowców amerykańskich dokonało wczoraj za dnia powtórnego w ciągu doby nalotu na Kolonię.

Miasto to było atakowane również ubiegłej nocy. Inne eskadry bmbardowały obiekty w Saarbruecken oraz linie kolejowe na odcinku Budapeszt — Wiedeń.

Komunikat lotniczy doniósł, że eskadry amerykańskie bombardowały wczoraj zakłady produkujące benzynę syntetyczną na Śląsku.

Tak, to jest prawda

BERLIN, 15.X (R) — Marsz. Goering wygłosił przemówienie do narodu niemieckiego. Podkreślając, że naród musi sam bronić swych granic i że nie można liczyć na pomoc obcych, Goering stwierdził, że Niemcy przeżywają obecnie ciężkie chwile.

— Dziennik szwedzki „Dagens Nyheter" donosi, że Polacy pracują przymusowo dla organizacji Todta w obozach, w warunkach niezwykle ciężkich. Praca trwa 11 godzin na dobę.

Pasażerowie bez nazwisk...

LONDYN, 15.X (R) — Radio szwedzkie podało, że na jednym z lotnisk w Szwecji wylądował samolot z dwoma pasażerami z Danii czy Norwegii, których nazwisk nie podano do wiadomości.

Osoby, które przyjechały do Szwecji, znalazły się pod opieką władz szwedzkich. Ustalono potem, że przybyli korzystają z praw gości rządu szwedzkiego.

LONDYN, 15.X (R) — Agencja Reutera doniosła, że w niemieckim samolocie wojskowym, który, jak wiadomo, wylądował na lotnisku w Szwecji, przybyło 4 obywateli Estończyków.

Prez. Roosevelt wypowiada się za „unią państw amerykańskich"

NOWY JORK, 14.X (R) — Prezydent Roosevelt odbył konferencję z delegatami republik południowoamerykańskich z okazji obchodu rocznicy odkrycia lądu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w r. 1492.

Roosevelt wygłosił w toku konferencji przemówienie w którym podkreślił konieczność ściślejszego zespolenia państw Ameryki i stworzenia „unii państw amerykańskich". Unia ta miałaby się opierać na tych samych zasadach co unia Stanów Zjednoczonych.

Bajki Kryłowa

M. p., w październiku

„Niewinna” wiadomość radia moskiewskiego:

„W Meszchedzie ukazał się zbiór bajek Kryłowa w przekładzie na język... perski. Pewną ilość egzemplarzy rozdano bezpłatnie młodzieży szkolnej”. To wszystko.

Może się komuś, nie bez powodu, wydawać dziwne, że oficjalny tygodnik radiowy moskiewski „Ostatnie wiadomości” poświęca uwagę tak drobnej sprawie.

Trzeba jednak znać głębokie podstawy i metody propagandy sowieckiej, aby zrozumieć, że nie ma wiadomości „nieważnych” i że za tymi pozornie błahymi faktami ukrywa się cel i sens przemyślanej, mądrej lecz jakże niebezpiecznej roboty propagandowej.

O cóż bowiem chodzi? Od dłuższego czasu propaganda sowiecka staje się propagandą „rosyjskiej demokracji”. Coraz mniej mówi się o Leninie, coraz rzadziej spotyka się nazwisko Stalina, jako autora, który wytyczył drogi „nowemu komunizmowi”, pomija się milczeniem Marksa, a natomiast dąży się do utrwalenia przekonania, że Rosja sowiecka z roku 1944 — to nie Rosja z roku 1937, czy nawet z roku 1939.

Chodzi o to, aby świat uwierzył że ta „nowa Rosja” przechodzi ewolucję, zbliża się do Europy, wchłania wpływy „demokracji zachodu”, pragnie zrównać krok w marszu ze swoimi sprzymierzeńcami.

Moskwa tworzy atmosferę, że tak samo jak państwa europejskie poddać muszą rewizji swój stosunek do pewnych zagadnień socjalnych, wprowadzając śmiałe reformy — tak samo i Rosja zrywa z polityką doktrynerską, z ideą rewolucji światowej, przestaje być groźna, idzie na spotkanie prawdziwej demokracji, ku wspólnej drodze „porozumienia międzynarodowego”.

O tych przemianach świadczyć mają wydarzenia doniosłe, jak rozwiązanie kominternu, wprowadzenie wolności przekonań religijnych, otworzenie kościołów, podejmowanie „dostojników” kościoła jak np. ks. Orlemańskiego, tworzenie „komitetów wyzwolenia o charakterze narodowym” — jak i fakty drobne... właśnie przekład Kryłowa...

Propaganda sowiecka rozumie, że nasycanie rynków księgarskich „propagitkami” oficjalnych, sztandarowych pisarzy i teoretyków komunizmu nie spotka się z życzliwym przyjęciem.

Daleko łatwiej jest utrwalać wpływy rosyjskie przemycając literaturę klasyków. Tłumaczyć „rewolucyjnego” poetę Puszkina, wyraziciela wolnej myśli Lermontowa, czy Kryłowa. Z tych bajek np. propaganda sowiecka łatwo wyprowadzi krytykę kapitalizmu.

W krzywym zwierciadle satyry wystąpi w ostrych konturach walka klas, wyzysk słabych przez „rekinów”, eksploatacja „ludu”. Przecież nawet „Guliwera” Swifta film sowiecki przedstawił jako walkę przemocy z liliputami — robotnikami kopalń, bytującymi w niewoli. — Walka uciemiężonych była buntem — według propagandy sowieckiej — świata pracy przeciwko wyzyskowi kapitalisty i nieroba, tuczącego się cudzym potem i krwią.

Nie wolno więc wyciągać błędnych wniosków z rozpowszechniania bajek Kryłowa. Nie jest to odstepstwo od „generalnej linii” propagandowej, ale jedynie wygodna forma propagowania haseł rewolucyjnych.

Wygodna i dobrze „zakamuflażowana”.

Przypuszczać należy, że bajki wybrane zostaną starannie. Nie będzie napewno w „meszchedzkosowieckim” zbiorze bajki o „Łabędziu, raku i szczupaku”. Jest to bajka o niezgodzie... Łabędź, rak i szczupak zaprzężone do jednego wozu ciągnęły w różne strony.

W rezultacie wóz nie ruszył z miejsca...

Czasami bajka Kryłowa staje się dziwnie aktualna.

„Rak” ma swoje własne sposoby i... pomysły. Gdy zrobi dwa kroki naprzód, cofa się potem do tyłu o... jeden krok. Cofa się, gdy musi.

Nie oznacza to jednak, że znów nie pójdzie swoją drogą, przecinającą wspólną drogę.

J. Fr.

Na „Fundusz Pomocy dla Warszawy”

Chorzy z 1. Szpitala Wojennego sekcji 13 w dniu Imienin swego ordynatora dr kpt. Mucho Wacława w miejsce upominku składają kwotę 6.000 (sześć tysięcy) lirów.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

To był inny Goering

Nadesłane z Kraju.

Na ulicach Warszawy i innych miast Polski widzi się często słowa „Wawer” wypisywane kredą lub czarną farbą na chodnikach i murach kamienic. Rzeź w Wawrze stała się słynną na cały świat — wie o niej każdy Polak przebywając poza Krajem. W piątym roku wojny masakra wawerska, której ofiarą padło stu ludzi, wydaje się drobiazgiem w porównaniu z rozmiarami masowych morderstw, jakie Polska przeżyła i przeżywa w obecnej chwili.

W samych egzekucjach publicznych w Warszawie od października 1943 r. do kwietnia b. r. rozstrzelano ponad dwa tysiące ludzi, nie licząc wymordowanych potajemnie. W czasie karnej ekspedycji Muhlera w Białostockim, w lecie ubiegłego roku zginęło 6 tysięcy ludzi; mężczyzn, kobiet i dzieci. W czasie pacyfikacji w Lubelskim około 50.000 ludzi padło na miejscu lub zmarło w obozach koncentracyjnych, a jednak Wawer pozostał do dnia dzisiejszego symbolem.

W czasie rzezi wawerskiej zdarzył się incydent, który ze znanych mi faktów, stanowi jeden z najbardziej wzruszających przykładów wierności Ojczyźnie.

Zbiry niemieckie wyciągały swe ofiary z łożek i z domów w środku nocy styczniowej, przy trzaskającym mrozie — w bieliźnie przeważnie nie dając im się ubrać. Wyprowadzonych ustawiono po dziesięciu wzdłuż płotu w pobliżu stacji kolejki elektrycznej. Tam z podniesionymi rękami, drżąc z zimna czekali na śmierć. Tymczasem Niemcy z właściwą sobie systematycznością przezornie sprawdzali dokumenty.

Wśród rozstrzeliwanych, których wybrano zupełnie przypadkowo, mógł przecież z łatwością znaleźć się jakiś „Volksdeutsch”, lub obywatel neutralnego państwa. W pewnej chwili jeden z gestapowców natknął się na dowód osobisty na nazwisko Henryk Goering. Kat aż się zatrząsł z wrażenia.

— Jest pan Niemcem — zapytał posiadacza dokumentu.

— Nie. Jestem Polakiem — padła odpowiedź.

Gestapowiec zareagował stekiem wymyślań, nazwisko jednak wywierało na jego mentalność tak magiczny wpływ, że nie ośmielił się uśmiercić... Goeringa.

— Daję panu dziesięć minut czasu dla określenia swej narodowości — powiedział i poszedł dalej.

Po chwili padły strzały i około człowieka nazwiskiem Goering wili się na ziemi w przedśmiertnych konwulsjach rozstrzelani towarzysze. On jednak stał dalej z podniesionymi rękoma. Po dziesięciu minutach, podszedł ten sam gestapowiec z rewolwerem gotowym do strzału, powtarzając poprzednie pytanie. Otrzymał tę samą odpowiedź. I tym razem jednak nie zdobył się na strzał. Sprowadził komendanta oddziału, który kierował masakrą:

— Urodziłem się Polakiem — oświadczył spokojnie Goering — i chcę nim umrzeć bez względu na to w jakich to się stanie okolicznościach.

* * *

Minęły cztery lata od chwili rzezi wawerskiej. Będąc niedawno w Wawrze zaszedłem na cmentarz, gdzie pochowano ofiary masakry. Wśród grobów widnieje tabliczka z nazwiskiem „Goering”.

P. N.

Odpowiedzi Redakcji

Sap. Józef G. – W sprawie poruszonej przez kolegę Dowództwo 2. Korpusu nie wydało odpowiedniego rozkazu.

Ppor. Zygmunt S. – Fragmenty przemówienia premiera Mikołajczyka zamieściliśmy wg nasłuchu radiowego. Innych źródeł informacji nie posiadamy. Pełnego tekstu przemówienia z Londynu nie otrzymaliśmy.

Poezja Karpacka

M. p., w październiku

Wyszliśmy w świat rozbici i pozbawieni wszystkiego, co powinien mieć człowiek w normalnych warunkach swego rozwoju. Ze startych na popiół okresów przedwrzesniowych wydobywaliśmy szczątki wspomnień o niedopalonych zgliszczach i rozbitych rodzinach. Straciliśmy to wszystko i wybraliśmy się w świat. W drodze przez Węgry i Rumunię spostrzegliśmy jednak, ze nie wszystko nam przepadło i że to cośmy wynieśli na obce i nie wygodne nam szlaki jest naszą najdroższą własnością. Poszło z nami polskie serce, ściśnięte i zbiedzone, zamykając w sobie tradycje polskiej żołnierki i polskiej liryki. Serce nie przestawało boleć nad naszym upadkiem i pchało człowieka do miejsca, gdzie gromadziło się wojsko polskie i nakazywało tęskniącemu żołnierzowi pisać. Odtąd codziennym pokarmem żołnierza będzie proza i wiersz poety żołnierza. Rodziła się poezja o tradycjach polskich, ale jakzeż inna, bo zawierała wszystkie pierwiastki ze wszystkich niemal okresów literatury, przystrojona w nową, świeżą, i wydelikaconą tragizmem rozpanoszonej wojny szatę. Trzeba podkreślić, ze poezja karpacka, jak i późniejsza zresztą — z okresu A.P.W. — w przeciwieństwie do poezji innych walczących narodów pozostała jedyna bezinteresowną.

* * *

Z chwilą wybuchu wojny zaczęto szukać poezji wojennej. Może nie myślano w początkach o tym, aby z poezji uczynić narzędzie propagandy. Starano się raczej widzieć w wierszu obraz wynikający z wojny, lirykę o głębokich przeżyciach epos o realnych obrazach wojny. Ale wojna jest najbardziej sprzyjącym wydarzeniem dla koniunktury młodych sił i ukrytych talentów. Rodziło się wszystko, jak grzyby po deszczu i szło na lep sloganów wojennych, zatracając własną indywidualność i duszę w nabieranych nieostrożnie manierach. Co starsi, bardziej odporni na wpływy zewnętrzne odwracali się od wojny i przegrywali ją dla poezji. Młodzi przegrywali ją również, składając swoje talenty na pożytek wojny. Drogami tymi poszła poezja rosyjska i poezja niemiecka.

W Rosji Sowieckiej nie można już w ogóle mowić o poezji a tym bardziej o poezji czystej. Straciła ona już dawno, jeszcze przed wojną swój charakter narodowy i indywidualny, aż w końcu stała się szablonem propagandowym. Powstała jałowizna, wyrósł banał bardzo nieszczery o pustej głowie, rytmiczny i rymowany bez indywidualnej myśli.

Wiersze spotykane w „Voelkischer Beobachter” oraz w ilustrowanym tygodniku „Die Woche” zachowały tylko pozornie oblicze prawdziwej poezji, ale pointy są niczym, jak tylko hasłami ustroju totalistycznego i siły militarnej. Trudno coś więcej powiedzieć o tym, czy wyczerpująco omówić poezję niemiecką ze względu na brak dostatecznej ilości potrzebnych zródeł. Należy jednak przypuszczać, ze twórczość idzie tam po linii konieczności i ma cechy oficjalne.

Poezja angielska nie weszła co prawda na drogę zbytniego wysługiwania się potrzebom wojny, zmieniła jednak swoje oblicze porzucając charakter indywidualny. Objęła masy wraz z ich przeżyciami i potrzebami społecznymi, uogólnia się, daje obráz raczej nie bardzo skrystalizowany i bez głębszych wartości duchowych. Bo wartości te odkrywamy w wierszach o myśli głęboko odczutej, aż do bólu przeżytej. U Anglików typowy business nie schodzi nigdzie na plan dalszy, jest zawsze pierwszy, społeczny, zbiorowy, wtłoczony wyłącznie w ramy życia swego imperium.

Wiersze w poezji karpackiej nie mają w sobie nic z propagandy i nie mają charakteru służbowego w stosunku do wojny. Zachowały natomiast służbowość w stosunku do serca i myśli czystej niezmiennych od wieków uczuć, a przede wszystkim niespotykaną miłość wszystkiego, co wolne i co polskie, wyzbytą sensu osobistego, miłość zbiorową, ale jakżeż głęboko przeżywaną przez każdego poetę z osobna. W wierszach karpackich poetów nie rodzi się apoteoza wojny, wprost przeciwnie, nurtuje żal do niej za utratą domu, rodziny, za trudność w utrzymywaniu się na poziomie wartości wolnego człowieka, — wybucha nawet bunt bardzo głęboki i niezmiernie serdeczny, pozbawiony przy tym wyświechtanego patosu. Jest wielka wiara w siebie ale wykluczony jest sno-

Katowice, „Beate Str. 22”

Szaniawski nie zginął sam

(OPOWIADANIE NAOCZNEGO SWIADKA)

M. p., w październiku

Był 20 styczeń 1944 roku. Zachodzące słońce żegnało fabryki, budynki i mieszkańców Sląska.

Na ulicach Katowic panował ożywiony ruch. Tu i owdzie wracali ze swoich „szycht” spracowani robotnicy, w innym znowu miejscu opuszczali swe biura urzędnicy, zdążając do swoich mieszkań i rodzin. Samochody sunęły chyżo w różnych kierunkach. Zdawało się ze tuż tuż a zderzą się z nadjeżdżającymi tramwajami, ale zręczni szoferzy, przyzwyczajeni do ruchu dużego miasta unikali w ostatniej chwili zderzenia.

Jeden z setek przejeżdżających samochodów zatrzymał się przed domem numer 22. Wysiadło z niego trzech „pierunów” — członków niemieckiej policji politycznej — „Gestapo” Jeden z tych tak „cholersko — lubianych” panów wyjął notes sprawdził czy dobrze zajechali. W notesie było zapisane „Beate Str. 22”.

— Jesteśmy u celu — rzekł do pozostałych kolegów.

W trójkę udali się na drugie piętro. Jeszcze raz zajrzał do notesu i odczytał na głos nazwisko ich nowej ofiary. Szaniawski.

Szaniawski był Polakiem z krwi i kości. Nie raz dziwowali się Polacy — co go dobrze znali — że widują go w mundurze gestapowca. A dziwowali się jeszcze bardziej, gdy pokazywał swe dokumenty i legitymację Gestapo. A dokumenty były tak dobre, ze nikt nie mógł podejrzewać ze były one sfałszowane.

Tak więc — Szaniawski był jednym z członków polskiej organizacji podziemnej.

Mieszkał u swojej siostry W., mąż której a jego szwagier — był przed wrześniem 1939 urzędnikiem policji polskiej w Katowicach. Zaraz po wkroczeniu Niemców do Katowic mąż W. zniknął pozostawiając żonę i dwóch chłopców. Odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Mieszkanie W. było właśnie w tym domu, do którego podjechali gestapowcy.

Gestapowcy zbliżyli się do drzwi mieszkania. Jeden z nich nacisnął dzwonek. Po krótkiej chwili dały się słyszeć kroki i w drzwiach ukazała się W. Gestapowcy spytali ją o brata. Szaniawski posłyszał rozmowę i wyszedł do przedpokoju, by zobaczyć i powitać przybyłych. Widząc to, gestapowcy ruszyli w jego stronę, a jeden z nich — w letnim płaszczu — oświadczył, ze jest aresztowany.

Szaniawskiemu jak błyskawica przemknęło przez myśl, ze został zdemaskowany. Właśnie przed paru dniami przewoził amunicję dla tajnej organizacji w Katowicach. A więc wyboru nie miał. Prawie bezwiednie sięgnął do kieszeni, a zanim gestapowcy się spostrzegli, padły trzy strzały i trzy martwe ciała osunęły się na podłogę, trzy trupy.

Odgłos strzałów odbił się w całym domu. Posłyszeli go też pozostali gestapowcy, którzy kręcili się w poblizu; ruszyli oni w pośpiechu na pomoc swoim towarzyszom. Lecz Szaniawski był i na to przygotowany. Wiedział że ci nowi prześladowcy mają pistolety przygotowane do strzału, nie czekał zanim przyjdą, tylko spotkał ich na I piętrze nową serią ze swego pistoletu. Znowu dwa ciała osunęły się na ziemię, znowu dwa trupy — jeden z przeszytą głową, drugi — z przeszytą piersią. Trzeci nie czekał na swój los, ratując się ucieczką.

Skorzystał z tego Szaniawski, chwycił jeszcze drugi pistolet, całą posiadaną amunicję oraz trzy granaty ręczne, jakie otrzymał z organizacji podziemnej. Wyskoczył na klatkę schodową... była pusta, leżały tylko dwa trupy zabitych policjantów... Pobiegł na strych. Gdy już był na strychu, na schodach znowu się ukazało nowych siedmiu policjantów, lecz nie spostrzegli go. Przebiegli obok trupów i wpadli do mieszkania W. Siedziała ona na kanapie, ręce miała bezradnie opuszczone, płakała.

Jeden z policjantów pobieżnie zbadał trzy ciała na podłodze — były to już tylko trupy. Nie tracąc ani chwili, ruszyli w pościg za Szaniawskim, który już czekał na nich na dachu. Pozwolił wszystkim wejść na strych, a gdy zaczęli za nim się rozglądać, — strzelił przez małe okienko z dwóch pistoletów naraz. Znowu kilka ciał osunęło się na ziemie, dwóch zaś wycofało się za drzwi, skąd otworzyli ogień na Szaniawskiego.

Szaniawski spojrzał z dachu na ulicę... ze wszystkich stron zbiegali się nowi policjanci. W tem zobaczył nadjezdzające samochody z nowymi posiłkami, przybywającymi na odsiecz policjantom. Uśmiechnął się pogardliwie i pomyślał, ze nie na darmo zabrał ze sobą granaty. Odbezpieczył dwa z nich i cisnął na dwa nadjeżdżające samochody. Z dołu do leciał głos dwóch wybuchów, krzyki, jęki. Trzeci granat za chwilę cisnął na strych, na nowoprzybyłych prześladowców. Kończy się amunicja. Laduje resztę do magazynków, jeden pełny, w drugim już tylko jeden strzał. „To dla mnie” — pomyślał... Znowu strzela. Znowu jeden trup, jeden ranny i znowu trup... Lecz amunicji więcej nie było...

Teraz stało się coś, co wstrząsnęło Niemcami... Szaniawski stanął wyprostowany na dachu i krzyknął co sił „Wy psy przeklęte... żywym mnie nie dostaniecie, lecz śmierć moją pomszczą tysiące innych... Niech żyje Polska... Niech żyje jej wódz generał Sosnkowski...” Przyłożył pistolet do skroni... padł jeszcze jeden samotny strzał...

—o—

Nieco później zniesiono jego ciało oraz ciała zabitych i rannych prześladowców. Niemców było dziewięciu zabitych i trzech rannych. Drogo sprzedają swe życie Polacy, walczący o Wolność swego Kraju...

—o—

W. została aresztowana i odstawiona do więzienia. W 4 dni później przyszło zawiadomienie o jej śmierci... Druga siostra Szaniawskiego też została osadzona w obozie koncentracyjnym; nie wiadomo co z nią się stało, lecz z obozów tych rzadko się kiedy wraca... Starszego syna W. wciągnięto przymusowo do wojska niemieckiego i wszelkie wiadomości o nim się urwały, młodszego, lat 12, który był epileptykiem, wysłano do zakładu dla obłąkanych, skąd wkrótce nadeszła wiadomość o jego śmierci. Dziesięcioletniego syna drugiej siostry Szaniawskiego odesłano do zakładu hitlerowskiego. Smutne to opowiadanie...

T. S.

Do mowy polskiej

Prześliczna mowo polska! Taka jesteś dobra
I dajesz się tak łatwo w łatwe wiązać rymy!
Z pobłażliwym uśmiechem przyglądasz się karłom,
Co dzięki Tobie wierzą, że rosną w olbrzymy
I niżą na sznureczki pochwycone słowa,
Aby przebić chmur pułap rozpaloną głową.

A tyś tak melodyjna, łaskawa i dźwięczna
Jak śpiew skowronka wiosną nad zoranym polem,
Jak babie lato lekka, jak leszczyna giętka
Niebieska bławatkami, liliowa kąkolem,
Jest w Tobie ból i słodycz, rozpacz, gniew i troska,
Małe serce człowiecze i wielka myśl boska.

Poszłaś z nami na dziwną tułaczą wędrówkę,
Marzłaś w północnych borach, krzepłaś na pustyniach,
Byłaś nam wierną, pewną i czujną placówką,
W krajach piekła i raju nie dawałaś zginąć.
W zasięgu Twego głosu żyła nam ojczyzna
Wśród najstraszniejszej pustki, najdzikszej obczyzny.

Przepiękna mowo polska! Taka jesteś dobra!
Wybacz tym, co się stroją w listki Twego wieńca
I kładą na policzki odblask Twych rumieńców;
Długa i krwawa droga wiedzie do zwycięstwa —
I ci, co aby dożyć, na plastry Cię krają
I gwałcą Twoje piękno — oni Cię kochają.

SEWERYN EHRLICH

To i owo

DWA HASLA

Hasłem aliantów w wojnie przeciw skośnogłazym jest: „Japonja dla Japończyków”. To już ma być dla nich najcięższą karą!

Naszym największym marzeniem jest: „Polska dla Polaków”. To byłoby dla nas najpiękniejszą nagrodą!

IMPERIUM A POLSKA

O co się troszczy szary Polak myśląc o zakończeniu wojny?

Czy granica ryska będzie zachowana? Czy dostaniemy Prusy Wschodnie? Jaki będzie podział Sląska? Czy prędko odbuduje się jego miasto? Kogo z rodziny zastanie przy życiu, gdy wróci...?

A o czym myśli szary Anglik?

Czy będzie miał dobrze płatną pracę? Jak wysokie renty zostaną przyznane? Czy dostanie osobny domek za tani czynsz? Czy stać go będzie na samochodzik, by wywozić rodzinę na weekend...?

Tak... to wielki zaszczyt być Polakiem, ale to wielka przyjemność być Anglikiem.

WYMIANA PREZENTOW

Rozstając się z gościnną rodziną angielską Polak ofiarował jej na pamiątkę książkę p. t. „Wielkość narodu polskiego i jego decydująca rola w świecie.”

Wzruszeni Anglicy podarowali Polakowi książkę p. t. „Smiesznostki i przywary narodu angielskiego”.

OD REDAKCJI

Z przyczyn od Redakcji niezależnych, dodatek religijny pt. „Wiara i Walka” ukaże się w przyszłą niedzielę.

bizm. W karpackim wierszu mówi nienasycone serce poety, pragnące bez wkrzykiwania się w gromadę skłóconych narodów żyć w obszarze życia polskiego, wolnego wielkomiejskiego albo małowiejskiego.

„Ten dzień jest po to i ta noc
jest po to
Byś żołnierzu nieznany a mój
przyjacielu
Szedł wiosenną pogodą i jesienną
słotą
Brzegiem Wisły rozlanej...”

...„Aby był świergot wróbli i
Zielone święta,
Słońce nad alejami, wdzięk Starego Miasta...”

...„Po to był Tobruk i po to jest wojna”.

Sowicki napewno nie jest wychowany w duchu zasad militarnych, może jest nawet pacyfistą, ale przecież w wierszu „Tobruk” zamknął całą istotę walki którą podjął naród na obczyźnie — i widzi w tej wojnie zło konieczne, konieczne dla odzyskania praw wolnego człowieka. Nie jest to wmawianie, ani namawianie do zbrojnego musu, bo to co wyraża się w jego wierszu jest do głębi przeżyte przez wszystkich żołnierzy.

A to jest poezja właśnie bezinteresowna, najbardziej żołnierska i najbardziej prosta.

Bolesław Kobrzyński, uchodzący za najlepszego poetę-technika z pośród poetów karpackich, a obecnie najtęższy w gronie poetów żołnierzy pierwszej linii Armii Polskiej we Włoszech wyznaje:

„Ja wiem, że wiersz ustroniem
piękna,
Ze serc altaną strofą – wiem,
I klękam
Na tym ołtarzu z nieba tłem”.

Kobrzyński zawsze w rozmowach i dyskusjach podkreśla swój pozytywny stosunek do poezji czystej, bardzo głęboko przeżytej, nie jakiejś i nie podświadomej. Mówi, że każda myśl powinna być w wierszu dotykalną, ale bardzo delikatna, bezinteresowna lecz bezgranicznie realna. W zgrabnych miniaturkach ogłaszanych na łamach prasy żołnierskiej daje temu wyraz i aż dziw, że do tej pory nie ogłosił swego tomika. (Panie Bolku, kiedy wreszcie ukaże się Pański zbiorek?) I jezeli mówi, że:

"...w noce strzałów, rakiet orgii
Gdy miedź na szybach, a dym
wkrąg,
W Czantorii
Bije na alarm słowo – gong”.

to nie chce przez to powiedzieć, że wiersz ma służyć wojnie, ale najpewniej to, ze wiersz jego jest konsekwencją wojny codziennych zapasów i przeżyć. Wojna robi z poety żołnierza, albo z żołnierza poetę, który obok przelewanej krwi chce widzieć kształt serca. I dlatego nie kryje swojej tęsknoty do okresów, które muszą nadejść i muszą dać poezji „liryczny, czysty dźwięk”. Kobrzyński ma w książce „Poezja Karpacka” najwięcej miejsca i słusznie — jest on poeta najbardziej płodnym. Twórczość jego rozwija się codzień i kształtuje coraz wyraźniej w formie, myśli i dźwięku.

Oprócz Kobrzyńskiego, Sowickiego, Andrzejewskiego, Bielatowicza (doskonałego publicysty i krytyka pośród młodych), obu Nałęczów i Laskowskiego mają wiersze w antologii pisarze z przeszłością przedwrześniową: Hemar i Młodożeniec. I młodzi i starzy jednako odczuwają wojnę i jednako na nią reagują w twórczości.

Antologia poezji karpackiej zebrana przez Jana Bielatowicza wraz z jego przedmową przedstawia grupę młodych ludzi piszących na froncie i jest świadectwem przeżyć zbiorowych, budujących się z pojedyńczych przeżyć poetów. Jest zatem b. szczerym i naturalnym obrazem warunków i otoczenia w jakich znalazł się żołnierz i poeta. Z konsternacji wywołanej katastrofą polityczną z zamętu uczuć właśnie w Brygadzie Karpackiej wytrysnął jasny płomień, obejmujący także poetów przybywających z Rosji.

W antologii prócz wierszy lirycznych znalazły się także piosenki i fragmenty dramatyczne z tego czasu. Trudno uwierzyć, ze i w tej dziedzinie sztuki literackiej pierwiastki propagandowe są bardzo głuche. Piosenki są szczere i nie bez kultury, a próbki dramatu zachowują prostotę i pogodę żołnierską.

Bielatowicz dokonał pożytecznej rzeczy i oddał jeszcze jedną dobrą książkę opatrzoną w rzeczową przedmowę do żołnierskiego chlebaka.

Nie są to oczywiście wszystkie wiersze zrodzone w pustyni syryjskiej i w Libii, — ale te, które zawiera leżąca przede mną antologia określają niewątpliwy artyzm, bezpośredniość oraz przejrzystość metafory poetyckiej, a przede wszystkim charakteryzują sytuację i nastroje w objętym czasie.

ZYWINA JOZEF

NA WIELU DOMACH UKAZAŁY SIĘ BIAŁE FLAGI

Zaciekłe walki o ruiny śródmieścia

Dwie trzecie Akwizgranu zrównano z ziemią

LONDYN, 15.X (R) — Komunikat kwatery głównej frontu zachodniego donosi, że wojska amerykańskie po zajęciu północnej dzielnicy Akwizgranu posuwają się w kierunku śródmieścia po ruinach i zgliszczach. Niemcy przeciwuderzają, wprowadzając do walki silne formacje pancerne. Samoloty typu „Tajfun" atakują formacje czołgów niemieckich i zniszczyły one w ciągu jednego dnia 64 czołgi niemieckie. Stoczone zostały walki powietrzne, w wyniku których zestrzelono 18 niemieckich myśliwców. Wschodnia część Akwizgranu została już opanowana przez oddziały amerykańskie. Jednocześnie artyleria ostrzeliwuje drogi odwrotu na wschód od Akwizgranu.

Na odcinku północnym oddziały brytyjskie posuwają się naprzód na linii rzeki Mozy. Działania są utrudnione wskutek tego, że Niemcy zaminowali teren. U ujścia Skaldy oddziały kanadyjskie otrzymały posiłki.

Eskadry grupy taktycznej bombardowały siedzibę sztabu niemieckiego w pobliżu miasta Breda (w Holandii).

Na odcinku południowm oddziały 1. armii francuskiej poczyniły dalsze postępy na linii Epinal — Belfort. Oddziały amerykańskie 3. armii znajdują się w odległości 32 km na wschód od Nancy.

LONDYN, 15.X (R) — Korespondenci wojenni z frontu zachodniego donoszą, że samoloty alianckie przeprowadzają bombardowanie Akwizgranu na nienotowaną dotychczas skalę. Dwie trzecie miasta zrównano z ziemią. Ponieważ Niemcy przeciwuderzają od zachodniej strony miasta, lotnictwo alianckie nie może zaprzestać działań.

Samoloty wywiadowcze stwierdziły, że na wielu domach wywieszono białe flagi. W ten sposób ludność wyraziła swą wolę zaprzestania walki. Jednak dowództwo niemieckie wprowadza na te tereny oddziały wojska, zmuszając Aliantów do kontynuowania bombardowań.

LONDYN, 15.X (R) — Według ostatnich doniesień wojska amerykańskie przypuściły nowy szturm na Akwizgran. Jest to najcięższe natarcie z dotychczasowycn. Niemcy kontratakują na północ od Akwizgranu w rejonie miasta Brandunberg, lecz ataki te załamały się w ogniu artylerii amerykańskiej.

Niemcy, jak stwierdzono, ściągają posiłki pod Akwizgran z pod Nimwegen.

LONDYN, 15.X (R) — Korespondent agencji Reutera donosi, że w Akwizgranie walki toczą się o każdy dom. Wielu Niemców z ludności cywilnej przeszło na stronę Aliantów i współdziała z wojskami amerykańskimi.

Marka niemiecka zwyżkuje

BERN, 15.X (R) — Radio szwajcarskie podało, że kurs marki niemieckiej podniósł się. Stało się to na skutek oświadczenia prez. Roosevelta z 29 września, który stwierdził, i żna podstawie porozumienia Aliantów kurs marki określony zostanie w wysokości 1/10 dolara oraz 1/40 funta szterlinga. Przed oświadczeniem Roosevelta wartość marki równała się 25 procentom wartości nominalnej.

„Wróćcie do nas!" — I oto jesteśmy znów na ziemi greckiej...

LONDYN, 15.X (R) — Radio kairskie podało, że Ateny uwolnione zostały przez oddziały partyzantów greckich oraz wojska brytyjskie.

Komunikat gen. Wilsona stwierdza, że w Grecji lądowały nowe oddziały wojsk brytyjskich. Dowódca frontu śródziemnomorskiego gen. Maitland Wilson w orędziu do narodu greckiego zaznaczył, że wojska brytyjskie opuściły Grecję w kwietniu 1941 r. Wówczas ludność grecka wołała „Wróćcie do nas!" I oto jesteśmy znów na ziemi greckiej — kończy swą proklamację gen. Wilson.

LONDYN, 15.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że niemieckie oddziały ewakuowały wyspę Korfu. Garnizon, który pozostał na wyspie, poddał się.

Komunikat dodaje, że oddziały brytyjskie i współdziałające z nimi oddziały partyzantów greckich posunęły się wgłąb lądu Grecji właściwej.

RZYM, 15.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że oddziały brytyjskie posunęły się w Albanii wgłąb lądu na wschód od portu Sarante, zajmując miejscowość Dewino.

Ciężka bitwa czołgów w rejonie Livergnano

NEAPOL, 15.X (R) — Z kwatery głównej gen. Alexandra doniesiono, że oddziały 5. armii przełamując opór wojsk niemieckich posunęły się na północ od drogi Prato — Bolonia, zajmując miejscowość Monte Bombiano. Najcięższe walki toczą się o przejście kanału stanowiącego naturalną zaporę dla czołgów amerykańskich. I na tym jednak odcinku wojska alianckie odniosły pewne sukcesy.

Na odcinku adriatyckim oddziały 8. armii posunęły się naprzód na odległość 5 km w rejonie miasta Cesena.

Komunikat lotniczy donosi, że eskadry alianckie z baz włoskich atakowały obiekty niemieckie w północnych Włoszech oraz fabryki przemysłu wojennego w Florisdorfie, w rejonie Wiednia, wreszcie lotniska niemieckie na Węgrzech. Z działań tych 36 bombowców nie powróciło. W walkach powietrznych zestrzelono 12 myśliwców.

LONDYN, 15.X (R) — Z frontu włoskiego otrzymano wiadomości o dalszych postępach wojsk 5. armii na zachód od drogi Pistoia — Bolonia. Oddziały 8. armii sforsowały kanał w rejonie rzeki Fiumcino i znajdują się w odległości 18 mil od Forli na drodze Rimini — Bolonia.

LONDYN, 15.X (R) — Na odcinku 5. armii toczy się ciężka bitwa czołgów w pobliżu miasta Livergnano.

PRZEZ DWA DNI NA FORMOZĘ

NOWY JORK, 15.X (R) — Eskadry „Latających fortec" z lotniskowców bombardowały przez dwa dni obiekty japońskie na wyspie Formoza.

Komunikat admirała Nimitza donosi, że u wybrzeży wyspy zatopiono 100 statków japońskich, zaś w walkach powietrznych zestrzelono 400 japońskich samolotów przy stracie 45 własnych.

Kronika telegraficzna

— Rząd szwajcarski zadecydował przygotowanie książek dla uniwersytetów europejskich. Jednocześnie uchwalono otoczyć opieką studentów cudzoziemców, którzy znaleźli się na terenie Szwajcarii. Decyzje te są spowodowane troską o przyszłość nauki i poziomu sztuki w Europie powojennej.

* * *

— Ze Sztokholmu doniesiono, że policja niemiecka aresztowała w Norwegii tysiąc osób, które wysłane zostały do nowozałożonego obozu koncentracyjnego.

* * *

— W Holandii dokonano aresztowań 2.000 osób, które staną przed sądem oskarżone o współpracę z Niemcami. Są to w większości członkowie holenderskiej organizacji narodowo – socjalistycznej, opartej na zasadach pokrewnych organizacji hitlerowskiej.

* * *

— Wczoraj spadły na południową Anglię ponownie latające bomby. Komunikat brytyjski podaje, że we wrześniu zginęło wskutek latających bomb 170 osób. W sierpniu liczba ofiar wyniosła 1.108 ludzi.

Walki na ulicach Belgradu

Ryga zajęta

LONDYN, 15.X (R) — Komunikat wojenny z Moskwy donosi o dalszych postępach wojsk sowieckich na odcinku północnym i południowym.

Specjalny rozkaz wieczorny Stalina doniósł, że wojska tzw. frontu leningradzkiego zajęły miasto i port Rygę. Stolica Lotwy zdobyta została po ciężkich walkach ulicznych. Miasto jednak zgodnie z relacjami korespondentów nie jest zniszczone.

W rejonie Kłajpedy Niemcy próbowali dostarczyć posiłków armii północnej, która znalazła się w potrzasku. 24 statki załadowane wojskiem zaatakowane zostały u wybrzeży Kurlandii przez eskadry samolotów floty bałtyckiej. Jednocześnie jednostki wojennej floty sowieckiej zaatakowały konwój niemiecki. Sowiecki komunikat twierdzi, że Niemcom nie udało się wysadzić desantu.

Komunikat fiński podał, że toczą się ciężkie walki na przedmieściach Petsamo. Wiadomość ta nie została potwierdzona przez źródła sowieckie.

Na Węgrzech wojska rosyjskie przerwały linię komunikacyjną Debreczyn — Miskolocz. Grupa wojsk sowieckich posuwa się w kierunku północno – zachodnim od Debreczyna, w samym zaś mieście toczą się zacięte walki uliczne.

W Jugosławii pierścień dokoła Białogrodu zacieśnia się. Komunikat Tita twierdzi, że oddziały partyzantów jugosłowiańskich zajęły kilka miejscowości w rejonie miasta Skoplie. Również w rejonie Serajewa oddziały partyzanckie przeprowadziły działania dywersyjne.

Według doniesień z Moskwy, toczą się ciężkie walki na granicy Słowacji i we wschodnich Karpatach. Potwierdza to również komunikat niemiecki.

LONDYN, 15.X (R) Z Moskwy doniesiono, że wojska sowieckie ścigają oddziały niemieckie rozproszone po klęsce zadanej im pod Rygą. Niemcy cofają się w kierunku na Tukums. Miasto to jest zagrożone przez oddziały tzw. frontu leningradzkiego.

LONDYN, 15.X (R) Wojska sowieckie zajęły w Siedmiogrodzie miasto Bystrzycę.

LONDYN, 15.X (R) — Korespondent z Moskwy doniósł, że eskadry sowieckie zatopiły w pobliżu portu Kirkenes (płn. Norwegia) 1 kontrtorpedowiec niemiecki oraz 20 małych statków z zaopatrzeniem.

MOSKWA, 15.X (R) — Sowieckie eskadry bombardowały obiekty niemieckie w Bratysławie.

LONDYN, 15.X (R) — Kwatera partyzantów jugosłowiańskich wydała wspólny z dowództwem wojsk sowieckich specjalny komunikat donoszący, że wojska partyzanckie wkroczyły do Belgradu (Białogrodu) stolicy Jugosławii.— W mieście wywiązały się krwawe walki uliczne.

BARI, 15.X (R) — Premier rządu jugosłowiańskiego dr Subaszic odleciał do Jugosławii.

Turniej

piłki nożnej W. Jednostek o puchar Dowódcy 2. Korpusu

W turnieju grać będą reprezentacyjne drużyny Swierków, Zubrów i Ramienia Pancernego.

Drużyny trenują obecnie na specjalnym obozie treningowym. Na meczach treningowych z alianckimi drużynami zespoły nasze uzyskały doskonałe wyniki cyfrowe i wykazały dobrą formę.

Turniej zapowiada się interesująco i dostarczy miłośnikom piłki nożnej wiele emocji.

Mecze turniejowe rozegrane będą:

Dnia 17 bm., tj. we wtorek o godz. 15 na boisku w Porto Recanati między ZUBRAMI i RAMIENIEM PANCERNYM.

Dnia 19 bm., tj. w czwartek o godz. 16 na stadionie w Anconie między SWIERKAMI i ZUBRAMI.

Dnia 21 bm., tj. w sobotę o g. 11 na stadionie w Anconie między RAMIENIEM PANCERNYM i SWIERKAMI.

Bilety wstępu w cenie: 50 i 20 lirów są do nabycia w K-dach Placów, Referatach Prop. i u Oficerów Oświatowych.

Dochód przeznaczony jest na pomoc dla jeńców wojennych.

Oszczędzaj!

Czy Ci wiadomo, że Ty i Twoi Koledzy Zołnierze A. P. W. dotychczas t.j. do dnia 31-go sierpnia b.r. zaoszczędzili dla Kraju i mają złożone na:

„Kartach Oszczędnościowych" Biura Oszczędności Zołnierzy A. P. W.	Funtów	584.000.—
„Certyfikatach"	"	47.000.—
Depozytach	"	46.000.—
Oszczędnościach rublowych złożonych na terenie Z.S.R.R.	"	107.000.—

Ty i Twoi Koledzy posiadacie razem Funtów 784.000.— a więc — licząc tylko po przedwojennym kursie — około 20-tu milionów złotych.

Pomyśl ile spalonych domostw odbudujesz?

Pomyśl ile zrujnowanych warsztatów pracy uruchomisz?

Zastanów się, że każdy „funt" zaoszczędzony przez Ciebie to cegiełka w odbudowie silnej Rzeczpospolitej Polskiej, takiej jaką chciałbyś widzieć po Twoim powrocie do Kraju.